Nr. 46 (834). Warszawa, Poniedziałek 16 Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA.
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Francuzi na usługach Czechów.

Proletarjat śląski grozi strajkiem generalnym.

Cieszyn, 15 lutego.

(P. A. T.). Dziś odbył się w Cieszynie nadzwyczajny Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej ze Śląska Cieszyńskiego i Moraw, w którym wzięli udział delegaci miejscowego komitetu P. P. S., przewodniczący grup zawodowych i przewodniczący rad robotniczych na kopalniach i w hutach. Uczestników Zjazdu było 278, reprezentowali oni 54 miejscowości. Na Zjeździe uchwalono następującą rezolucję:

Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej Śląska i Moraw wraz z przedstawicielami Związków zawodowych, w razie gdyby międzysojusznicza komisja plebiscytowa nie uwzględniła żądań polskiej klasy pracującej, przedłożonych komisji na ręce delegata rządu polskiego — p. Zamorskiego, uchwala proklamowanie strajku generalnego i oświadcza, że nie cofnie się przed żadnemi środkami walki, jakie się znajdą do dyspozycji ludu naszego. Termin strajku i czas jego trwania wyznaczy pełny komitet obwodowy Polskiej Partji Socjalistycznej i Moraw wspólnie z przedstawicielami Związków zawodowych.

Cieszyn, 15 lutego.

(P. A. T.). Dziś wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych delegat rządu polskiego poseł Zamorski.

Cieszyn, 15 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj subkomisja koalicyjna objeżdżała gminy, w których Czesi rozwiązali wydziały gminne. W skład tej subkomisji wchodzą: Bernetti (Włochy), Flowers (Anglik), Flipo (Francuz) i Atana (Japończyk), ze strony czeskiej — starosta Baron.

Walka o Międzynarodówkę.

II.

Pisaliśmy już o stanowisku teoretycznym angielskiej Niezawisłej Partji Pracy i podaliśmy jej program, zgodny w ogólnych zarysach z programem II-ej Międzynarodówki. Podaliśmy też opinję Macdonalda, przywódcy tejże partji, wypowiadającego się za II-gą Międzynarodówką. Atoli szkocki odłam partji angielskiej zgłosił przystąpienie swe do Moskwy, nie zrywając jednak łączności organizacyjnej z całością partji. Widzimy więc, jak dziwnie poplątany jest ruch socjalistyczny w chwili obecnej.

Najcięższy bodaj kryzys na tle sprawy Międzynarodówki przechodzi partja francuska, albowiem zachowała ona dotychczas jedność organizacyjną, poprzez okres wojny i mimo różnorodne kierunki ideowe w niej nurtujące. Najbliższy kongres partyjny w końcu lutego zadecyduje o stosunku do Międzynarodówki i o całości partji. Przed zjazdem odbywa się w prasie i na zgromadzeniach przedzjazdowych obszerna dyskusja na temat Międzynarodówki. Z dyskusji tej przytoczymy wybitniejsze głosy działaczy socjalistycznych oraz zapoznamy czytelników ze zgłoszonemi na zjazd wnioskami.

Głos Longuet'a.

W dzienniku „Daily Herald" Longuet opisuje historję usiłowań ostatnich konferencji w Bernie, Amsterdamie i Lucernie i stwierdza, że wypadki zawiodły nadzieje uczestników tych konferencji. „Widocznem jest, że II-ga Międzyn. stała się Międzynarodówką prawicy i że nie mogłaby dłużej utrzymać socjalistów, stojących na gruncie walki klasowej i wiernych zasadom manifestu komunistycznego, uroczyście potwierdzonym na kongresie w Amsterdamie w r. 1904.

„Zagadnienie, jakie staje obecnie wobec socjalistów Zachodu jest trudne i skomplikowane. Wszyscy ci towarzysze, co mają poczucie odpowiedzialności i zdają sobie sprawę z prawa historycznego rozwoju proletarjatu, są mocno zdecydowani nie dopuścić do złamania jedności socjalistycznej w jakiejkolwiek formie ona istnieje. To postanowienie uwydatnia się bardzo jasno nawet wśród tych, którzy zdecydowani kroczyć naprzód i przyłączyć się do lewicy socjalistycznej międzynarodówki".

Głos Renaudel'a.

W artykule p. t. „Czego chcemy? — Jedności?" Renaudel na początku zaznacza, że sprawa przynależności do III-ej, czy II-ej Międzyn. nie jest sprawą zewnętrzną, sprawą numeru 2 czy 3, ale sprawą idei i zamiarów każdej z nich. Powzięcie decyzji w tym lub owym kierunku odbije się na obu międzynarodówkach, gdyż zagadnienia międzynarodowe wiążą się za pośrednictwem partji socjalistycznej każdego kraju ze sprawą narodu i odwrotnie socjalizm każdego kraju oddziaływa na akcję międzynarodową.

Renaudel stwierdza, że jedność organizacyjna panuje tylko w ruchu zawodowym i spółdzielczym, że przed wojną nawet, gdy była jedna Międzynarodówka socjalistyczna, istniały we wszystkich prawie krajach, z wyjątkiem Niemiec i Francji (od r. 1904) różne partje socjalistyczne. Renaudel oskarża bolszewizm o taktykę rozbijania jedności socjalistycznej. Dlatego też Grimm (socjalista szwajcarski) powiedział: „Moskwa wszędzie pracuje na rzecz starć". Crispien (niemiecki socjalista niezależny) zaś rzekł: „Niezależni nie zapominają, że chciano ich zgnieść. Nie zgodzą się na połączenie bez zastrzeżeń i bez ustępstw". Więc polityka jedności międzynarodowej jest w sprzeczności z polityką Moskwy. Ci, co chcą zaciągnąć nas do Moskwy, nie pozostawiają żadnych złudzeń. Świadomie lub nieświadomie prą ku starciu. Pod jakimkolwiek hasłem to się stanie, czy to zbliżenia odłamów lewicowych, czy też oczyszczenia partji od elementów niepożądanych — skutek będzie ten sam: o jedności nie może być mowy. Ci co występują z jednej a wstępują do drugiej międzynarodówki, ci, co wydalają członków z partji, działają przeciw jedności. Jedność będzie wówczas, gdy wszystkie siły socjalizmu wszystkich odcieni i wszystkich metod działania znajdą się razem. Każdy odłam socjalizmu musi mieć możność znaleźć się w Międzynarodówce.

Głos Mistrala.

„Zagadnienie nie jest tak łatwe do rozstrzygnięcia, jakby się zdawało.

O ile cel socjalizmu jest jasny i wspólny wszystkim socjalistom, to środki urzeczywistnienia go podlegają warunkom środowiska i okolicznościom. Taktyka, dobra dla jednego kraju, może dać nader ujemne wyniki w innych. Jak na wojnie, metody walki zmieniają się wraz z warunkami politycznymi i ekonomicznymi. Naiwnością jest twierdzić, że akcja jednego kraju ma być przykładem dla wszystkich partji socjalistycznych. Tak samo, jakby powiedzieć, że wszystkie narody muszą przejść taki sam proces historyczny, jak ten, który podaje się za wzór.

Odbudowa międzynarodówki będzie dziełem dłuższego czasu. Obejmie ona dwa okresy: 1) połączenie wszystkich partji socjalistycznych świata w łonie jednego organizmu międzynarodowego i 2) ustanowienie wspólnej ustawy, jako wynik odnowienia powszechnego wszystkich partji.

A to dlatego, że przez przyłączenie wszystkich partji, czy to do 2-ej czy też do 3-ej Międzynarodówki nic właściwie się nie zmieni. Ci sami ludzie w partji francuskiej, dotychczas należący do 2-ej, przejdą do 3-ej i tyle. Kierunek nowej międzynarodówki zależeć będzie od ducha, jaki wyłoni się z całości połączonych partji. Duch ten odbije się na składzie i działalności każdej partji. Zależnie od tendencji w tym lub innym kierunku, otworzy się brama dla zwolenników dawnych lub nowych haseł. Wówczas dopiero można będzie w każdym kraju rozwiązać sprawę połączenia się grup i wydalenia członk. lub odłamów. Zanim się nie zejdą wszystkie partje w jednej organ., nic poważnego nie będzie można osiągnąć. Reorganizacja 2-ej Międzynarodówki dlatego się nie udała, że nie obejmowała całej Międzynarodówki, aczkolwiek mieściła w sobie ¾ elementów socjalistycznych dawnej Międzynarodówki.

Jeżeli rozwiązanie obu międzynarodówek przyspieszy powstanie nowej, jednej, nie wahajmy się uczynić kroku tego. Niestety! po obu stronach istnieje dużo ambicji. Niektórzy w żaden sposób nie zgodzą się wystąpić z 2-ej i przyłączyć się do 3-ej i odwrotnie.

Zerwijmy z tem! Uczyńmy wysiłek konieczny do zbudowania jaknajszybciej Międzynarodówki. Jest to jedyny środek dojścia do celu dla każdego socjalisty, nie karmiącego siebie słowami i złudzeniami, ale chcącego dokonać rzeczy pozytywnych.

Estonja ratyfikowała traktat z Rosją Sowiecką.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Delegacja estońska w Paryżu ogłasza, że zgromadzenie narodowe estońskie w dniu 11-ym lutego zatwierdziło jednogłośnie traktat pokoju rosyjsko - estońskiego.

Balfour o interwencji w Rosji.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Z Londynu donoszą, że Balfour oświadczył, iż rząd angielski nigdy nie pragnął kierować sprawami wewnętrznymi Rosji, która sama powinna podjąć to zadanie. Anglja nigdy nie wchodziła w porozumienie z rządem bolszewickim i nigdy go nie uznawała. Zdaniem Balfoura, rząd ten nie jest ostateczną formą rządzenia Rosji. Anglja trzyma się zawsze zdala od tego olbrzymiego kipiącego kotła, nie usiłując nawet i nie pragnąc dotknąć jego zawartości. Nic dziwnego, że polityka angielska od czasu do czasu przechodzi pewne modyfikacje w zastosowaniu do nagłych zmian, zachodzących w tym kotle. Balfour nie wierzy, by interwencja Ligi Narodów była zdolna utworzyć z Rosji nowy raj na ziemi.

Wojna rosyjsko-rumuńska?

Bukareszt 15 lutego.

(P. A. T.). Agenzia Damian podaje: Oddziały bolszewickie zaatakowały wojska rumuńskie pod Mohylowem. Ataki krwawo odparto. Główne siły bolszewickie zbliżają się do Dniestru. Główna komenda rumuńska poczyniła wszelkie zarządzenia, celem ochrony granic.

W wolnym m. Gdańsku.

Gdańsk, 15 lutego.

(PAT) „Danziger Ztg." donosi z Amsterdamu: Na podstawie referatu referenta sprawy gdańskiej — Hymansa, postanowiła Rada Ligi narodów, obradująca w Londynie, zamianować tymczasowego zarządcę Gdańska — sir Reginalda Towera naczelnym komisarzem entente'y w Gdańsku.

Gdańsk, 15 lutego.

(PAT). Przedstawicielem Rzeszy niemieckiej w wolnem mieście Gdańsku, zamianowany został dotychczasowy prezes regencyjny w Gdańsku, Foerster.

Gdańsk, 15 lutego.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten" piszą o mowie komisarza polskiego — p. Macieja Biesiadeckiego—wygłoszonej w odpowiedz na powitanie: Pod względem historycznym nie zgadzamy się z zapatrywaniemi p. Biesiadeckiego, mimo to jednak jesteśmy z całym szacunkiem dla niego i dla tego, co powiedział.

Gdańsk, 15 lutego.

(P. A. T.). Szef głównego urzędu wyżywienia w Poznaniu — dr. Urbański przybył do dańska, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami głównego urzędu wyżywienia w sprawie dostarczania środków żywności do Gdańska z obszarów, które przypadły Polsce.

Gdańsk, 15 lutego.

(PAT) W rozmowie z redaktorem „Danziger Zing." na temat rzekomych szykan Polaków, stosowanych wobec wolnego miasta Gdańska na polu komunikacyjnem, oświadczył sir Reginald Tower, iż jest przekonany, że zachodzi tu nieporozumienie, wywołane specjalnymi warunkami lokalnymi. Nieporozumienia te wszybko ustąpią i nie pozostawią po sobie rozdrażnienia ani po stronie niemieckiej ani polskiej.

Trudności w komunikacji między Niemcami a Gdańskiem i naodwrót, muszą najszybciej ustać. Wystawianie paszportów dla obywateli gdańskich do podróży do Niemiec, o ile ono jest wogóle potrzebne, jest wyłączną rzeczą władz gdańskich.

Dalej mówił sir Reginald Tower o potrzebie szybkiego uruchomienia warsztatów okrętowych. Gdańsk nie potrzebuje się obawiać, by na miasto nałożono ciężary, jak naprzykład utrzymanie wojsk okupacyjnych. Byłoby to krótkowzrocznem zarówno z punktu widzenia praktycznego, jak i politycznego.

Co do waluty, istnieją dwie możliwości — powiedział sir Tower — albo Gdańsk będzie miał własną walutę, albo też walutę obcą, t. j. polską, lub niemiecką. Wprowadzenie własnej waluty w Gdańsku byłoby, zdaniem sir Reginalda Towera w obecnych warunkach, bardzo śmiałym eksperymentem. Waluta polska nie wchodzi również w grę, ponieważ Polska ma na swoim obszarze dwie waluty obce, t. j. korony i ruble, a ujednostajnienie walut jeszcze nie nastąpiło. Należałoby przeto, zdaniem Towera, przez jakiś czas utrzymać walutę niemiecką. Sprawa waluty wywołuje trudności nietylko w Niemczech, ale także i w innych krajach. W tym stanie rzeczy, międzynarodowe sfery finansowe liczą się na przyszłość z marką niemiecką. Nieprzyjacielskie do niedawna państwa nie mają żadnego powodu do gospodarczego zniszczenia Niemiec.

Sprawa konstytucji Gdańska będzie do 6-u miesięcy załatwiona. Około 6 tygodni do dwóch miesięcy będzie trwało opracowanie projektu konstytucji gdańskiej, który następnie będzie przedłożony Lidze Narodów do rozważenia i ostatecznego załatwienia.

Gdańsk, 15 lutego.

(PAT) Tematem rozpoczynających się w Warszawie we wtorek rokowań kolejowych gdańsko-polskich, będzie sprawa komunikacji między Niemcami a Gdańskiem i Prusami Wschodniemi oraz sprawa paszportów i kontroli granicznej.

Gdańsk, 15 lutego.

(PAT). Przedstawiciele gdańskiej Rady miejskiej wręczyli sir Reginaldowi Tower'owi protest przeciw żądaniu wydania burmistrza Sahma i innych obywateli Gdańska. Protest ten podpisali radni miejscy, należący do wszystkich stronnictw, z wyjątkiem Polaków. Protest opiera się na tem, że po wejściu w życie traktatu pokojowego, Gdańsk przestał był częścią składową państwa niemieckiego, a więc żądanie wydania, skierowane pod adresem Niemiec, nie może dotyczyć Gdańska. Żądanie wydania obywateli gdańskich, wywodzi dalej protest, mogłoby niekorzystnie wpłynąć na stosunek obywateli gdańskich do obywateli państw, które zażądały wydania.

Gdańsk, 15 lutego.

(P. A. T.). „Danziger Ztg." w obszernym artykule omawia mowę powitalną sir Reginalda Tower'a i pisze między innemi: Naczelny komisarz Tower zrozumie zapewne łaskawie, że nie płyniemy pełnemi żaglami ku temu szczęściu, jakie ma nam dać wolne miasto. Byłoby to niewdzięcznością wobec Niemec, z któremi związani jesteśmy uczuciami wdzięczności, i na które nie możemy się uskarżać. Nie oznacza to jednakże, abyśmy nie mieli przyjąć tego, co się stało. Na tem nie koniec, — będziemy się starali wyciągnąć jaknajwięcej korzyści ze stanu rzeczy, który istnieje. Oto powód, dla którego najszczegółowiej musimy rozważyć słowa, co do których nie wiemy, czy za nemi nastąpią czyny. P. Tower stanął na gruncie traktatu pokojowego i to już mogłoby być wytłumaczeniem naszego zimnego stanowiska i chęci przekonania się czy pan komisarz będzie stawał w obronie interesów Gdańska. Co do projektu konstytucji, to take już istnieją i zostały komisarzowi doręczone. Zdaje się jednakże, że młyny p. Tower'a zbyt powoli mielą, jeżeli na opracowanie projektu konstytucji potrzebuje on 2-ch miesięcy. Nie oczekujemy, aby projekt konstytucji odpowiadał życzeniom większości ludności Gdańska, a skoro projekt wymaga zatwierdzenia Ligi narodów, to oczekujemy, że p. Tower po 6-ciu miesiącach nie stanie przed nami i nie powie, wręczając nam ostaeczny tekst konstytucji. Jak inaczej chciałem, cóż kiedy niedobra Liga narodów i t. d. W takim razie bowiem nie moglibyśmy uwierzyć, że p. Tower naprawdę chciał coś zrobić. Pracy p. Towera nie chcemy ani przeceniać, ani nie doceniać. Dalej pisze dzeinnik, że pożądanym byłby zakaz wykupywania czegokolwiek przez żołnierzy entente'y w Gdańsku. Artykuł kończy się słowami: Przeczekamy, jakie czyny nastąpią po słowach p. Tower'a i w jakim stopniu okaże się godnym naszego zaufania.

Gdańsk, 15 lutego.

(PAT) „Danziger Zeitung" zamieszcza szereg notatek i ilustracji, zwróconych przeciw żołnierzom angielskim z oddziałów okupacyjnych.

Francuscy oficerowie dalej uprawiają szmugiel.

„Gazeta Poniedziałkowa" donosi:

Przed paru tygodniami pisaliśmy o aresztowaniu 3 oficerów Misji francuskij, przytrzymanych na przewożeniu znaczniejszej gotówki przez granicę rumuńską. Dochodzi nas znowu wiadomość o nowych aresztowaniach oficerów francuskich, którzy — mimo swej wprost olbrzymiej gaży — dopuszczają się jeszcze karygodnych nadużyć.

Od dłuższego czasu uprawiał z powodzeniem proceder wywożenia z Polski do Rumunji gotówki (a może i złota) pan podporucznik Moncuet, który, jako oficer łącznikowy, wciąż bywał w podróży służbowej i łatwo mógł „służbowo" przejeżdżać granicę. Pieniędzy dostarczał pewien bankier warszawski, któremu Francuz z początku załatwiał wszystko solidnie, zadawalając się połową zysku.

Widocznie jednak było i to jeszcze zamało — a może zbyt powoli rósł majątek pana Moncuet, zaryzykował więc grubszą grę i kark na niej skręcił.

Pewnego razu, gdy bankier powierzył mu przeszło miljon marek do przewozu do Rumunji, postanowił pan M. nadużyć zaufania swego wspólnika i zatrzymać sobie całą kwotę.

Przyjaciółkę swoją, która z Francji za nim przyjechała, wysłał naprzód do Wiednia i sam chciał za nią podążyć, ale przytrzymano go, gdy był już w Boguminie.

A teraz pan M. siedzi w kryminale i opłakuje swój zbyt wielki apetyt.

Drugi oficer francuski, który dzieli dolę i niedolę z niefortunnym podróżnikiem w stronę Wiednia i Paryża, kapitan Sullier, próbował szczęścia w innej branży: samochodowej. Wypływa o to zresztą z charakteru jego służby, bo był on jednym z tych dobrodziejów, którzy w imieniu wielkiej swej Ojczyzny zaopatrywali naszą małą Polskę w samochody, opony i gumy samochodowe, a przy tej sposobności zaopatrywali i własne swoje kieszenie.

Taka znakomita sposobność się nadarzyła — dlaczegóż więc z niej nie skorzystać?!

Kombinacja była tego rodzaju, że pan kapitan do transportów gumy dla Polski dołączał i swoje transporciki i przewoził je tu bezpłatnie (a właściwie na koszt Polski). Prawdopodobnie nabywał je także taniej, niż prywatni kupcy; to wszystko szło na rachunek tej biednej Polski!

Widocznie „transporciki" te były częste i nie tak znowu małe, skoro pan kapitan zawiązał formalną spółkę z kilkoma tutejszymi kupcami, którzy nawet wynajęli już lokal i mieli niebawem otworzyć jawny magazyn przyborów automobilowych, gdy w tem głównego wspólnika i dostawcę przymknięto.

Wprost wierzyć się nie chce, że na podobne nadużycia, prowadzące najprostszą drogą do kryminału, pozwalają sobie oficerowie, których niezwykłe, w porównaniu z poborami oficerów polskich, gaże powinny chyba wystarczyć nawet na wystawne życie.

Ponieważ cyfry te nie są znane szerokiemu ogółowi, — podajemy poniżej zestawienie, z którego wynika, że oficerowie francuscy, prócz wysokiej swojej gaży we frankach (np. porucznik pobiera blisko 1.000 fr. miesięcznie, t. j. prawie 12.000 mk.), mają jeszcze ze skarbu polskiego płacone bardzo wysokie dodatki, wynoszące drugie tyle, nie licząc ich prawa do deputatu oficerskiego. Mianowicie: podporucznik franc. ma dodatku polskiego około 1.000 mk. miesięcznie, a wszystkie razem pobory podporucznika polskiego nieżonatego wynoszą zaledwie 800 mk.

Porucznik franc. (jak wyżej) 11 tys. mk.—polski 900 mk. Kapitan franc. 12.000 mk. — polski 1.100 mk. Major franc. 14.000 mk. — polski 1.300 mk.

Chlaśnięcia.

Księża i chadecy zagięli na mnie „parol", a „Mańka" także należy do spisku!..

...Między innemi, Katolicki Związek
Uważa za swój święty obowiązek
Fraków nawracać, ach, zbłąkane dusze,
By się „kajały" w pokorze i skrusze!...

Jest tu ksiądz jeden, anielskiej dobroci,
Co nad tem zbożnem dziełem wciąż się poci,
By, ku uciesze Wuerów i Beków,
Z Pepesów, bracie, porobić chadeków!...

Dalej już chyba powiem Wam na migi:
„Mańka" wmieszana jest do tej intrygi,
Tak że „chadeckość" i mnie, bracie, grozi,
Bo ksiądz mnie pewno zapędzi w róg kozi!... *)

A, by na ducha „oddziałać" przez ciało,
Mają mi gaci nowych parę białą
„Podrzucić" chytrze, bracie, na początek!...
(Wszak **białość** — to jest kolor niewiniątek!...)

Jak na te czasy — zbyt wielka pokusa!...
Tożbym Ci, „Robie" wypłatał „psikusa",
Gdybym już w czasie, bracie, niedalekim,
Ni stąd, ni zowąd zrobił się chadekiem!...

Chyba (tak moja roztropność uważa),
Drogi mój „Robie", ach, „kontrmissjonarza"
Wydelegujesz mi w sukurs na stałe!...
Inaczej **Chade** zawróci mi „pałę"!...

Wacław Wolski.

*) W dyspucie.

Kielce.

(Korespondencja własna).

Jak się traktuje więźnów politycznych w więzieniu Kieleckiem.

Kto z towarzyszy naszych, walczących za caratu o niepodległość Polski i socjalizm siedział wówczas w więzieniu, ten sobie przypomina postępowanie władz carskich względem więźniów politycznych.

W Republice polskiej administracja więzienna nie o wiele lepiej postępuje.

Zostałem oskarżony o udział w manifestacji głodowej, podczas której manifestanci wysunęli hasło uwolnienia więźniów politycznych. Ponieważ władze nie działały uspakajająco, odsyłając manifestantów od jednych do drugich, aż w końcu okazało się, że niema takiej władzy w Kielcach, któraby oskarżała i więziła więźniów politycznych, manifestanci udali się pod bramę więzienną. I tylko dzięki właśnie tym ludziom, którzy dziś są oskarżeni o podburzanie podczas manifestacji, obeszło się bez rozlewu krwi.

Teraz, kiedym się stawił na wezwanie sędziego śledczego, po zbadaniu zakomunikowano mi, że jestem oskarżony i muszę złożyć poręczenie, na co ja oświadczyłem, że na drugi dzień przyjdę z poręczycielem, ponieważ dzisiaj nie spodziewałem się, że mogę być oskarżony i dlatego poręczyciela z sobą nie mam. Mimo to odstawiono mnie do więzienia. Urzędniczka, która spisywała mój rysopis zapytała jednego z pisarczyków jak mnie należy pokwitować policjantowi, a ten ironicznie uśmiechając się odpowiedział: „no, nie wie Pani, kwituje się aresztanta" i wymienił moje nazwisko. Następnie drugi pan zaczął wypytywać się o pochodzenie i t. d., na co ja mu grzecznie odpowiedziałem, że nie jest sędzią śledczym i nie powinno mu na tem zależeć. Wtedy otrzymałem odpowiedź, podniesionym głosem: „zamknij pysk i milcz".

Następnie zostałem z rozkazu pana naczelnika odprowadzony do celi wspólnej ze złodziejami i bandytami; po 24 godzinach przestępców kryminalnych przeprowadzono do cel suchych i widniejszych, mnie zaś odprowadzono do celi t. zw. głębokiej, gdzie za rosyjsk. czasów wsadzano więźniów tylko za przestępstwa popełnione w więzieniu. Na moje zapytanie, dlaczego mnie nie odprowadzono do celi dla więźniów politycznych, odpowiedź brzmiała: „taki jest rozkaz z kancelarji".

Stosunki i gospodarka więzienna były wprost rozpaczliwe; na obiad i kolacje ciągle zupa, złożona z wody i trochy kapusty, oprócz kawałeczka chleba, który otrzymują więźniowie rano. Całą zimę nie palono, bielizny nie wydaje się. Jeden z przestępców kryminalnych opowiadał mi, że po długich prośbach zmieniono mu koszulę po dwu miesiącach i dwunastu dniach; inni chodzą już wyżej trzech miesięcy w tej samej bieliźnie. Za czasów rosyjskich najwięcej dokuczały dwie „powierki" na dobę; dziś cały dzień słychać „baczność!"; to idzie strażnik, to starszy strażnik, to pisarz z kancelarji, i tak cały dzień. Najwięcej krząta się pewien młody człowiek o złotym pasku na czapce; młodzik ten powiedział, że należałoby mnie wsadzić do ciemnej celi, wtedy bym się nauczył stawać przed nim na baczność po żołniersku.

Na drugi dzień, dzięki uczciwości jednego z panów inspektorów, zostałem przeprowadzony do celi suchszej i widniejszej, ale również zajętej przez przestępców kryminalnych.

Do więźniów politycznych nie dopuszcza się „Robotnika", dozwolone tylko pisma endeckie. Nareszcie po dwóch dniach skończył się czas mego pobytu w więzieniu, ponieważ jeden z towarzyszy poręczył za mnie; dozorca eskortował mnie wraz z jakimś innym więźniem, któremu pozwolono iść we własnej czapce, natomiast mnie, przestępcy politycznemu, powiedziano: „pójdziecie w aresztanckiej czapce albo z gołą głową", jakkolwiek wiedziano o tem, że idę podpisać poręczenie i że będę wypuszczony. Dopiero po mojem energicznem oświadczeniu, że w aresztanckiej czapce nie pójdę, pozwolono mi iść w mojej własnej czapce.

Jak widzimy władze więzienne kieleckie prześcigają urzędników moskiewskich w gorliwości gnębienia więźniów politycznych. Ale mamy przecież ministerjum sprawiedliwości. Ciekawe, czy te instytucje mają zamiar się zająć postępowaniem naszych władz administracyjnych. Biedny.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

(Korespondencja własna).

Kilka słów o stosunkach na kopalni „Klimontów".

Wszystkie przedsiębiorstwa kopalniane w Zagłębiu Dąbrowskiem, jeszcze za rządów moskiewskich starały się budować domy familijne dla swych pracowników, na wzór krajów zachodnio-europejskich.

Towarzystwo sosnowieckie, jedno z największych towarzystw w Zagłębiu Dąbrowskiem, w tym kierunku nic absolutnie nie robiło.

Zbudowano coprawda kilka takich domów przed wybuchem wojny przy kopalni Klimontów domy te mają jednak wygląd koszar dla wojska, lub też podobne są do twierdzy, w których się osadza przestępców. Z powodu wojny dalsza budowa domów została wstrzymana.

Olbrzymie wysokie gmachy, mieszczące po kilkadziesiąt rodzin, stoją tak blisko jeden przy drugim, że mieszkający w nich robotnicy nigdy nie widzą światła słonecznego.

Pomiędzy temi domami o małych podwórkach zbudowane są komórki i ustępy tuż pod oknami, tak, że letnią porą nie można okna otworzyć. Zbudowane są z kamienia, zawierają w sobie masę wilgoci, co bardzo szkodliwie oddziaływa na zdrowie robotnika.

Zgoła inaczej budowano domy urzędników kopalni.

Dom, który zamieszkują urzędnicy, jest zbudowany na boku, wzorowo urządzony, każdy urzędnik ma odpowiednie mieszkanie, tuż obok obszerny ogród. Robotnicy nietylko są pozbawieni małych nawet ogródków, ale obok ich domów niema nawet chodników z kamienia; w porę deszczową muszą brnąć w błocie.

Po innych kopalniach w domach familijnych podwórza są brukowane, są ogródki zaprowadzone, światło elektryczne i t. p.

W Klimontowie, pomimo że domy te są zbudowane tuż obok kopalni, światła elektrycznego niema nigdzie. Nocną porą panuje taka ciemność, że łatwo nieraz można ulec nieszczęśliwemu wypadkowi. Inne kopalnie pobudowały domy ludowe z odpowiedniemi salami, dla przedstawień i zebrań, kopalnia Klimontów, zamiast takiej sali ma budę z desek, podobną do stodoły chłopskiej. Na innych kopalniach są zbudowane odpowiednie sale zborne, w Klimontowie zamiast takiej sali jest stajnia, bez okien, w której mogą się zmieścić trzy pary koni. Inne kopalnie mają odpowiednie piekarnie dla wypieku chleba dla robotników, w Klimontowie zamiast takiej piekarni jest kuźnia dla kowala na wsi, brudna i zupełnie nieodpowiednia do wypiekania chleba.

Inne kopalnie przeprowadziły drogi szosowe lub też brukowane, kopalnia Klimontów, zamiast takich dróg, ma największe dziury i błoto, tak, że nietylko przejechać, ale i przejść jest trudno.

Folwark, należący do kopalni, wydzierżawiony został przedsiębiorcy; całe obszary tej ziemi leżą odłogiem nie uprawne, zaś robotnicy nie mogą otrzymać kawałka pola pod uprawę ziemniaków i innych jarzyn. Kopalnia Klimontów zatrudnia dziś 1600 robotników, mieszkań wystarczy zaledwie dla 600 robotników, zaś reszta robotników albo musi mieszkać prywatnie w pobliżu tej kopalni w różnych dziurach; albo też o kilka kilometrów od kopalni. Czas by był pomyśleć o budowie kolonji dla robotników, z chwilą rozpoczęcia się wiosny, gdyż kopania Klimontów posiada dość dużo wszelkiego rodzaju materjałów na miejscu. Kamień, z którego można wapno wypalać, własną cegielnię obok kopalni i t. d. Trzeba tylko dobrej chęci przemysłowców, jak również zainteresowania się tą sprawą rządu, by roboty z chwilą nadejścia wiosny rozpocząć, dając z jednej strony zajęcie bezrobotnym, robotnikom zaś pracującym w kopalni dach nad głową.

Władysław Gęborek.

Wyjaśnienie p. Grabskiego.

Pojawiło się w „Monitorze Polskim" wyjaśnienie Ministerjum skarbu o sposobach wypłacania niewypłaconego dotąd ostatniego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych. Od wyjaśnienia tego niejednemu urzędnikowi ciemno się w oczach zrobi.

Oto maleńka próbka mądrości, życzliwości dla pracowników i dobrej woli rzeczonego Ministerjum. Cytujemy dosłownie, aby kto nie pomyślał, że się ośmielamy kpić z naszych czytelników.

„Wdowy lub wdowcy bezdzietni lub z jednem dzieckiem (podkreślenie nasze) winni (sic!) być uważani przy wymiarze dodatku narówni z niezamężnymi lub nieżonatymi".

Że Ministerjum skarbu nie odróżnia wyrazów: „winien" i „powinien", to nic dziwnego: jest ludziom tyle winno... Ale że nie odróżnia wdowców i wdów z jednem dzieckiem od panien i kawalerów, to już najoczywistszy dowód jego kalectwa umysłowego — i to najgorszego, bo dobrowolnego.

Jakto! więc kawaler, mieszkający w odnajmowanym pokoju i jadający na mieście, ma mieć te same potrzeby i wydatki, co wdowiec, obarczony dzieckiem?!..

O ile inni nasi władcy nazbyt są nieraz pochopni do kierowania się plotkami kumoszek, o tyle pan minister skarbu stanowczo niedocenia snadź tego cennego źródła informacji. Pierwsza lepsza stróżka mogłaby mu udzielić dokładnych wiadomości, jak ciężkim w kamienicy bywa los wdów i wdowców choćby z jednem dzieckiem. Lecz, co mówimy, stróżka! Najuboższa umysłem posługaczka z syteryny mogłaby z łatwością ustrzedz kompetentny rząd Rzeczypospolitej od karania wielu swoich pracowników za to tylko, że ich dotknęło nieszczęście.

Jeśli bowiem wdowiec naprzykład ma dziecko małe, musi je albo oddać na wychowanie i drogo za nie płacić (czy w Ministerjum skarbu nie słyszano o cenach mleka, mączki, kaszki, bułek i t. p. rzeczy, których kawalerzy już zwykle nie jadają?), albo mieć odpowiednie mieszkanie, wziąć do dziecka mamkę, niańkę, a może i kogoś z rodziny, słowem prowadzić gospodarstwo z jego wydatkami, od których kawaler jest wolny. A jeśli dziecko większe, to nauka, szkoła, ubranie, podręczniki..

Ale co tu mówić... Wstyd poprostu tłómaczyć panu ministrowi to, co wie każda baba. Wstyd—i na nic się nie zda. Złośliwa małostkowość nie od dziś cechuje Ministerjum skarbu w stosunku do urzędników. Dla groszowej poprostu oszczędności papierków, dowolnie drukowanych bez pozwolenia Sejmu, sieje się niechęć, gorycz, niewiarę w zdrowy rozum i dobrą wolę rządu. I ci ludzie chcą stworzyć stan urzędniczy pilny, chętny, oddany służbie!... Szkoda wzruszenia ramion.

„Obroń mię, Panie Boże, od moich przełożonych" — oto hasło urzędnika państwowego, który dotychczas jeszcze nie uciekł ze służby.

glb.

Język „urzędowy" Korfancji.

W numerze 35 „Monitora Polskiego" z d. 13 b. m. zamieszczono następujące ogłoszenie, które tu, gwoli śmiechu, podajemy bez zmian.

Obwieszczenie.

W naszym regestrze handlowym, oddział A, zapisana została dziś firma Paweł Jachel w Pniewie i jako dzierżycielka p. kupcowa Klara Franzke, z domu Jackel z Pniew. Interes uprawia kolonjalne i towary krótkie.

Sąd powiatowy.

Pniewy, d. 5 lutego 1920.

Kronika polityczna.

Warszawa, 15 lutego.

(PAT) W poniedziałek, 16 b. m. wieczorem przyjeżdża do Warszawy delegacja niemiecka, celem załatwienia spraw kolejowych polsko-niemieckich. Obrady zaczną się we wtorek, 17 b. m.

***

Wczoraj w Katedrze brukselskiej odbyło się staraniem posła polskiego hr. Sobańskiego uroczyste nabożeństwo z okacji odzyskania Pomorza. Na nabożeństwie obecni byli nuncjusz papieski, ciało dyplomatyczne, przedstawiciel króla, członkowie rządu, senatorowie, posłowie do parlamentu, burmistrz, oraz liczne osobistości ze świata dyplomatycznego.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 15 lutego.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 15 lutego:

Front litewsko - białoruski: W dniu wczorajszym bolszewicy większemi siłami przeszli do akcji zaczepnej na południe od Prypeci w rejonie wsi Leszno. Oddziały nasze po zaciętej walce atak odparły, następnie przeszły do kontrataku i zmusiły bolszewików do wycofania się na wschód.

Front wołyński: Ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Front podolski: Sytuacja bez zmiany.

1. Zast. szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułk.

Koniec Denikina.

Moskwa, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Denikin opuszcza Krym. Dowódcom armji wydano rozkazy ewakuacji Teodozji, Sewastopola, Ekaterynodaru, Noworosyjska i Kierczy.

Sprawa Turcji.

Rzym, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Messagero", pisząc o podróży Nitti'ego, zauważa, że Włochy bronią zasady terytorjalnej integralności Turcji.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Petit Parisien" donosi, że do Londynu wyjechał także wojskowy doradca w sprawach Turcji — gen. Franchet d'Esperay. Kwestja turecka jak niemniej i traktat pokojowy z Turcją będzie załatwiony w Paryżu.

Londyn, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Millerand oświadczył przedstawicielom prasy, że Rada Najwyższa postanowiła utrzymać suwerenność sułtana nd Konstantynopolem pod warunkiem udzielenia gwarancji co do swobodnego korzystania z cieśnin.

Paryż, 15 lutego.

((PAT) Radjotel. stac. warszaw.) — „Temps" podaje z Konstantynopola: Przedstawiciele państw sprzymierzonych zakomunikowali słownie rządowi tureckiemu, że zawieszenie broni w Azji Mniejszej jest ustawicznie gwałcone. Wysoka Porta przygotowała nowy memorjał, który przedłoży wysokim komisarzom państw sprzymierzonych. Rada Narodowa Armenji postanowiła delegować do Paryża i Londynu patrjarchę armeńskiego, który ma przedstawić sprzymierzeńcom krytyczną sytuację chrześcijan w Azji Mniejszej.

Konstantynopol, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Wielki Wezyr odczytał w parlamencie program działań rządu, zawierający reformy administracyjne i finansowe oraz zaznaczający wolę Turcji do wykonania wszystkich warunków zawieszenia broni.

Zatarg między Wilsonem a Lansingem.

Wiedeń, 15 lutego.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu: Jako powód dymisji Lansinga podają, że Wilson uczynił mu zarzut, iż uzurpował sobie prawa prezydenta, zwołując samowolnie radę gabinetową. Na zarzut ten Lansing odpowiedział zgłoszeniem swej dymisji.

Traktat pokojowy a Ameryka.

Haga, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Neuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Waszyngtonu, że komisja senatu odesłała z powrotem do senatu traktat pokojowy wraz z poprawką Lodge'a.

Liga Narodów.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Londynu donoszą: Rada Ligi Narodów, która w piątek zamknęła sesję obecną dwoma posiedzeniami publicznemi, na których zatwierdzono ostatecznie uchwały, powzięte przy drzwiach zamkniętych, — postanowiła, że Liga Narodów zwoła konferencję międzynarodową, mającą zbadać sprawę przesilenia finansowego oraz wyszukać środki do złagodzenia jego niebezpiecznych skutków. Prezydent Rady Ligi wyznaczył członków specjalnej komisji, którym polecono zwrócić się do państw najwięcej zainteresowanych w tej konferencji; odbędzie się ona w terminie możliwie najbliższym.

Sprawa Adrjatyku.

Paryż, 15 lutego.

((PAT) Radjotel. stac. warszaw.) — Z Belgradu donoszą telegraficznie, iż przywódcy stronnictw politycznych Jugosławji zmienili zapatrywanie na sprawę Adrjatyku. Grunt do porozumienia z Włochami szczęśliwie znaleziono. Podstawą porozumienia tego są cokolwiek zmienione propozycje angielskie i francuskie z dnia 12-go stycznia. Co do miast Rjeki i Indry zgodzono się na ich autonomję pod protektoratem Ligi Narodów, z tym jednak zastrzeżeniem, że reprezentacja dyplomatyczna będzie również oddana w ręce Ligi. W ten sposób sprawa Adrjatyku jest na drodze do polubownego załatwienia między Włochami i Jugosławją.

Paryż, 15 lutego.

(PAT) (Havas). „Journal" donosi z Londynu, iż wyjaśnienia Milleranda w sprawie rzekomych zobowiązań Francji w stosunku do Jugosławji uznano za zupełnie zadowalające. Prezydent ministrów włoskich, Nitti, zarządził konfiskatę dziennika, który co do tego rozgłosił fałszywe wiadomości. Koła włoskie w Londynie są żywo poruszone notą Wilsona, nieuznającą proponowanego kompromisu w sprawie Adrjatyku.

Rozdział kolonji.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd francuski przedłoży Izbie Deputowanych projekt ustawy w sprawie rozgraniczenia między francuską Afryką podrównikową i obszarami angielskimi nad Górnym Nilem. Chodzi tu o wytknięcie granicy, dzielącej angielski Darfur od francuskiego kraju Wadaj.

O kredyty dla Francji.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że francuski minister skarbu wyraził zupełne zadowolenie z przyjęcia, jakie mu zgotowali przedstawiciele skarbu angielskiego, a które ujawniło szczerą dążność do zaakceptowania francuskiego punktu widzenia. Zupełne współdziałanie istnieje w dziedzinie wszelkich układów, mających być zawartymi między Anglją i Stanami Zjednoczonymi. Pożyczka krótkoterminowa nie napotka na żadne przeszkody.

Londyn, 15 lutego.

(PAT). (Havas) W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Graphic", Millerand oświadczył, że ścisły związek między Francją a Anglją jest niezbędny, by zapewnić tym państwom pomyślność i rozwój.

Liverpool, 15 lutego.

(PAT) (Havas) Lord Derby wygłosił tu mowę, w której położył nacisk na nawiązanie stałych i obszernych stosunków handlowych między Francją i Anglją.

Węgierskie propozycje.

Wiedeń, 15 lutego.

(PAT) Wczoraj rząd węgierski wręczył rządowi austrjackiemu notę, w której proponuje podjęcie rokowań w sprawie zachodnich części dawnych Węgier. Węgry projektują, by ludność zachodnich Węgier sama rozstrzygnęła o swej przynależności państwowej, a w zamian za to Węgry gotowe są ustalić swe stosunki gospodarcze do Austrji na podstawie koncesji gospodarczych.

Rumunji cofają się.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Bukaresztu donoszą: Rada ministrów pod przewodnictwem króla postanowiła wycofać oddziały rumuńskie z linji Cissy na linję nazwaną „Linją Clemenceau". Wykonanie powyższego wymagać będzie około 2 miesięcy, a to z przyczyny braku węgla oraz dlatego, że ludność rumuńska, zamieszkująca poza linją Clemenceau w obawie represji ze strony Węgrów, pragnie być ewakuowana.

Międzynarodowy zjazd górników.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). łRadjotel. st. warsz.). Z Brukseli donoszą: Otwierając posiedzenie Komitetu międzynarodowego górników, przewodniczący Sullie stwierdził nieobecność delegatów mocarstw centralnych, którzy nie przybyli, pomimo zabiegów, by im ułatwić przyjazd, — i zaproponował przejście nad sprawą do porządku dziennego. Następnie przewodniczący zakomunikował, że Stany Zjednoczone powierzyły Anglji mandat do działania w ich imieniu. Delegacja belgijska przedłoży raport w sprawie reorganizacji międzynarodowej, angielska — w sprawie nacjonalizacji kopalń, francuska — w sprawie warunków pracy.

Trzecia międzynarodówka.

Wiedeń, 15 lutego.

(P. A. T.). „Telegraphen - Compagnie" donosi z Hagi: „Handelsblatt" pisze: Dnia 3 lutego odbyło się w Amsterdamie zgromadzenie celem przygotowania międzynarodowego kongresu, w którem wzięli udział delegaci komunistów z Niemiec, Szwajcarji, Indji holenderskich, Rosji, Belgji i Ameryki. Na zgromadzeniu tym uchwalono zamianować radę wykonawczą trzeciej międzynarodówki.

W sprawie wydania sprawców wojny.

Lyon, 15 lutego.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz.). W piątek Rada Najwyższa zatwierdziła tekst not, mających być wysłanem do rządu niemieckiego i holenderskiego w sprawie wydanie ekscesarza Wilhelma i sprawców wojny. Dzienniki podają, że nota przeznaczona dla Holandji dopuszcza możliwość odmowy wydania ekscesarza państwom sprzymierzonym pod warunkiem, że będzie on internowany w jednej z posiadłości holenderskich, położonych daleko od Europy, np. w Indjach. Nota będzie wysłana w sobotę przez specjalnego kurjera i będzie doręczona w ministerjum spraw zagranicznych w Hadze przez przedstawiciela Francji i Anglji. W sprawie wydania przez Niemcy sprawców wojny, sprzymierzeni zgodzą się na odróżnianie bezpośrednich sprawców zbrodni od tych, którzy wydali odpowiednie rozkazy i winni ponieść, jak np. Hindenburg, Ludendorff i inni, odpowiedzialność moralną. Państwa sprzymierzone nadmieniają w nocie, że w stosunku do drugich zgadzają się na zastosowanie procedury, zaproponowanej przez Niemcy, domagają się jednak jaknajenergiczniej wydania pierwszych.

Paryż, 15 lutego.

(PAT). (Havas). Konferencja sprzymierzonych uznała listę winowajców, których wydania domaga się Francja, za zupełnie usprawiedliwioną, wobec stwierdzenia niezliczonych zbrodni i aktów wandalizmu, spełnionych podczas okupacji.

Paryż, 15 lutego.

(PAT). (Havas). Według zapewnień „Journala", państwa sprzymierzone postanowiły zgodzić się, by sąd nad sprawami wojny odbył się w Lipsku, z udziałem przedstawicieli państw sprzymierzonych.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Matin" utrzymuje, że sprzymierzeni mogą się zrzec wydania winnych przekroczenia prawa kryminalnego, jeżeli będą oni odpowiednio osądzeni przez trybunały niemieckie.

Szwajcarja w lidze narodów.

Bern, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Prezydent Związku szwajcarskiego odczytał w parlamencie depeszę, zawiadamiającą, że Szwajcarja przyjęta jest do Ligi Narodów z utrzymaniem gwarancji neutralności.

Konferencja ambasadorów.

Paryż, 15 lutego

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Londynu donoszą, że Millerand powraca do Paryża w niedzielę po południu.

Przed plebiscytem.

Lyon, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Komisja międzysojusznicza mająca zgodnie z traktatem wersalskim zorganizować plebiscyt na terytorjum Kwidzynia, wyjeżdża w sobotę wieczór z Paryża, udając się na miejsce przeznaczenia. W skład komisji wchodzą: przewodniczący Pavia (Włochy), oraz członkowie hr. de Cherisy (Francja), Beaumont (Anglja), oraz Ida (Japonja.

Zjazd ludowy w Wilnie.

Wilno, 15 lutego.

(P. A. T.). W sobotę zebrał się tu pierwszy kongres ludowy zwołany przez stronnictwo „Odrodzenia". Na kongresie uczestniczy 6000 osób. Obrady odbywają się w gmachu teatru polskiego. Przewodniczącym wybrano posła Maślankę. W obradach biorą udział posłowie Błyskosz, Kosmowska i Stolarski. Zjazd i posłów powitali miejscowi działacze ludowi Mickiewicz i Chomiński poczem wygłosili przemówienia powitalne posłowie sejmowi oraz ks. Stankiewicz i działacz białoruski Aleksiuk imieniem Białorusinów. Przed przystąpieniem do referatów uchwalił zjazd jednogłośnie wysłać depeszę do Naczelnika Państwa, do Sejmu, do posłów ludowych w Sejmie i do generał Szeptyckiego.

Depesza wysłana do Naczelnika Państwa opiewa:

W chwili kiedy podwładne Tobie szeregi zatknęły na sinych falach Bałtyku zwycięskie Orły polskie a nad Dźwiną powiewają polskie sztandary, niosąc urzeczywistnienie braterstwa ludów i wolność narodowi łotewskiemu, my Polacy, Białorusini i Litwini zebrani po raz pierwszy w liczbie 6000 osób na kongresie ludowym „Odrodzenia" w Wilnie wyrażamy Tobie Naczelniku nasz i przewodniku ludu i narodu najgłębszy hołd, bezgraniczne zaufanie oraz uczucia serdecznej wdzięczności za oswobodzenie nas wszystkich od wszelkiej przemocy, za danie nam możności stanowienia o losie. Pragniemy, abyś nas dalej prowadził do lepszej przyszłości, kiedy wszystkie wielkie myśli Twoje dla dobra ludów spełnione zostaną.

Do marszałka Sejmu wysłał zjazd następującą depesze:

Wysokiemu Sejmowi Rzeczypopspolitej polskiej składa kongres ludowy „Odrodzenia" w Wilnie wyrazy czci i wdzięczności za jego dotychczasową pracę i życzenia owocnej pracy dla spełnienia zamierzonych urządzeń demokratycznych. Referat o reformie rolnej wygłosił następnie poseł Stolarski. W niedzielę odbywały się dalsze obrady zjazdu.

Ruch religijny w Czechach.

Praga, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Związek księży czeskich reformistów z Morawji i Śląska zaprotestował na zebraniu wczorajszem przeciwko ekskomunice księży, którzy zawarli związki małżeńskie, a którzy dalej pełnią swe obowiązki i uważają się za członków Kościoła katolickiego.

Mowa nowego prezydenta Francji.

Lyon, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Nowy prezydent republiki francuskiej — Deschanel wygłosi po swoim powrocie do Paryża w najbliższy czwartek mowę w parlamencie.

Krasin o bolszewickim systemie gospodarczym.

Wiedeń, 15 lutego.

(P. A. T.). Biuro koresp. podaje za „Nieuwe Courant“ z Londynu, że znany bolszewik Krasin w ostatnim numerze pisma „Życie gospodarcze“ mówi o likwidacji bolszewizmu. Podnosi on, że regime bolszewicki nie może podnieść życia w kraju. Lud zaczyna rozumieć, że eksperyment bolszewicki wtrącił go w morze krwi i nędzy. Uczucie rozczarowania ogarnia całą ludzkość.

Sprawa Caillaux.

Lyon, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Rozprawy w procesie Caillaux rozpoczną się we czwartek przed Trybunałem Najwyższym.

Echa śmierci Kołczaka.

Londyn, 15 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Mail“ donosi z Pekinu pod datą 12-go b. m., że rezydenci zagraniczni w Irkucku nie mieli czasu zapobiedz wykonaniu wyroku nad admirałem Kołczakiem, który był skazany o godz. 2-giej w nocy, stracony zaś o 5-ej rano.

Wilhelm nie chce być produkowanym w kinach.

Berlin, 15 lutego.

(P. A. T.). Przed sądem tutejszym odbyły się na wniosek b. cesarza Wilhelma rozprawy o wystawienie filmu p. t. „Kaiser Wilhelm Glück und Ende“ przeciw aktorowi Ferdynandowi Bonn. B. cesarz domagał się zniszczenia filmu, w którym przedstawiony jest w sposób bardzo niekorzystny, t. np. w jednej ze scen występuje Wilhelm, jako kapitan z Koepenick, a inne sceny, zdaniem skarżącego, mają również na celu ośmieszenie bohatera filmu. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Podniesienie taryfy we Francji.

Paryż, 15 lutego.

(PAT) ((Havas). Senat zatwierdził podniesienie taryfy kolejowej.

Z ruchu robotniczego.

U Metalowców.

W niedzielę w Związku Metalowców odbyło się zebranie Rad Fabrycznych, omawiano formę prowadzenia akcji strajkowej.

Ze względu na to, że zastrajkowało 3777 robotników i strajk obejmuje różnorodne fabryki, postanowiono regulamin strajkowy zmienić o tyle, że „Fabryki, które przystąpiły do strajku, mogą przystąpić do pracy tylko za zgodą Zarządu Związku oraz zebrania przedstawicieli fabryk, po podpisaniu przez ich właścicieli zgody na żądania“.

Zarząd Związku wzywa robotników fabryk niestrajkujących, aby bez poprzedniego porozumienia ze Związkiem nie porzucali pracy, jak również wzywa robotników w całym przemyśle metalowym do gotowości poparcia strajkujących w razie, gdyby przemysłowcy chcieli przedłużać strajk nieprzychylnym przystąpieniem do zgody.

Baczność giserzy mosiężni. We wtorek, dn. 17 lutego o godzinie 6 wieczór, w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie giserów mosiężnych. Towarzysze, stawcie się licznie i punktualnie. Sprawy są bardzo ważne. Porządek dzienny: 1) wybór nowego zarządu, 2) sprawy ekonomiczne.

Pracownik bankowy, dwutygodnik, wydawany przez zrzeszenie pracowników Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Nr. 1. Cena mk. 2.

Życie gospodarcze.

Anglicy wykupują Gdańsk. Największy z tutejszych hoteli „Danziger Hof“ został zakupiony przez Bank angielski British Trade Corporation za cenę 4 i pół miljona marek.

Stowarzyszenie mechaników polskich w Ameryce, liczące obecnie 5.000 członków, zakupiło fabrykę w Pruszkowie pod Warszawą (dawniejsza f. Troetzera), w której będzie wyrabiać obrabiarki, a mianowicie tokarnie, gryzarki, wiertaki itp. Na placach, obok fabryki zakupionych, Stow. mech. P. w A., zamierza stworzyć wzorową szkołę rzemieślniczo-techniczną. Stow. mechaników P. w A. jest kooperatywą wytwórczą i jego celem jest tworzenie mocy narodowej, oddając na usługi kraju swoją wiedzę fachową, wieloletnie doświadczenie, znajomość pracy i swe oszczędności. Stow. M. P. w A. dąży do uruchomienia kilku fabryk. Pierwsza partja członków Stow. M. P. w A. przybędzie na początku kwietnia do kraju, wraz z prezesem Stow. M. P. w A., inż. A. Gwiazdowskim. Biuro warszawskie Stow. M. P. w A., ul. Czackiego 3, służy wszelkiemi informacjami.

Gwałtowny spadek cen na bawełnę. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Na zjeździe bawełnianym w Nowym Jorku nastąpił wczoraj skutkiem wiadomości, że kupcy angielscy nie będą czynili nowych zakupów, niebywały spadek o 168 do 186 funtów w porównaniu z dniem poprzednim.

Zamknięcie fabryki. Z powodu braku opału fabryka firmy Ferdynand Bohm i S-ka we Włocławku, zatrudniająca 300 robotników, musiała przerwać pracę.

Rozmaitości.

Pokusa. Amerykański żołnierz, przebywający nad Renem donosi w liście do Filadelfji, że za dolara można dostać w Niemczech 333 dużych bomb piwa. Władze okupacyjne amerykańskie uregulowały ceny piwa w zajazdach i szynkach i piwo zwyczajne kosztuje 12 fenigów duża szklanka, zaś pilzneńskie 40 fenigów. Ponieważ dolar amerykański wart jest 4000 fenigów niemieckich, łatwo za niego kupić 333 szklanek piwa. Łatwo też będzie można zyskać rekrutów do armji okupacyjnej.

Kronika.

Poezja odrodzona. W d. 17 b. m. o g. 7 m. 15 przy ul. Siennej 16 Władysław Ludwik Evert wygłosi odczyt p. t. „Poezja odrodzona“. Po odczycie odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa Miłośników Literatury i wybory dopełniające do zarządu T-wa.

Wystawa Brunona Lechowskiego. Wobec niezwykłego zainteresowania się wystawą prac malarskich Brunona Lechowskiego w Salonie Richlinga (Kredytowa 5), termin trwania wystawy przedłuża się jeszcze do dn. 22 lutego. Prace B. Lechowskiego zdobyły sobie powszechnie przychylną krytykę znawców sztuki.

Święta. Sekcja Szkolnictwa Zawodowego Ministerjum Wyzn. Religijn. i Oświec. Publicznego podaje do wiadomości, że do końca b r. szkolnego będą wolne od zajęć w szkołach zawodowych oprócz niedziel dni następujące:

Dzień 2 lutego (Oczyszczenie N. M. P.), 16, 17 i 18 lutego (Ostatki i Popielec), 25 marca (Zwiastowanie N. M. P.), wakacje świąteczne Wielkanocne od południa dnia 27 marca do 12 kwietnia włącznie (początek lekcji 13 kwietnia od rana), dz. 3-go Maja (święto narodowe), 8 maja (św. Stanisława), 13 maja (Wniebowstąpienie), 24 maja (Zielone Świątki), dz. 3 czerwca (Boże Ciało).

Data zakończenia roku szkolnego będzie ustalona przez osobne rozporządzenie.

Polski handlowy wydział doradczy w Ameryce. Przy Konsulacie polskim w New Yorku został zorganizowany handlowy wydział doradczy, który ma działać jako półurzędowe ciało doradcze w sprawach handlowych i finansowych.

Na prezesa tego ciała doradczego został wybrany H. Gliwic, radca polskiego Konsulatu. W skład wydziału doradczego nie będzie wchodzić więcej jak 15 osób, których obowiązkiem będzie powiadomić Konsulat polski we wszystkich sprawach handlowych i przemysłowych, dotyczących Polski i St. Zjedn.

Pierwszą sprawą, którą się zajmie wydział doradczy, będzie utworzenie polsko-amerykańskiej izby handlowej.

Egzaminy dla eksternów. Sekcja szkolna średniegi Ministerjum Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że pełne i uproszczone egzaminy dojrzałości dla eksternów w Warszawie rozpoczną się w czwartek dnia 19 b. m. o godzinie 4-ej po południu. O podziale na grupy i miejscu egzaminów będzie można dowiedzieć się w biurze Sekcji Szkolnictwa Średniego Ministerjum W. R. i O. P. (Plac 3-ch Krzyży 8) w dniach 16, 17 i 18 lutego b. r. w godzinach biurowych.

Pełne egzaminy dojrzałości w Łodzi rozpoczną się również 19 lutego b. r. przy gimnazjum państwowem im. M. Kopernika (Nowocegielniana 9). Bliższych informacji może udzielić dyrekcja wymienionego gimnazjum państwowego.

(m) **Małżonkowie-złodzieje.** Niezwykle zrozpaczona zgłosiła się wczoraj do policji niejaka Gitla Stambach, chwilowo zamieszkała w domu nr. 28 przy ul. Grzybowskiej, i opowiedziała następującą przygodę: Powracając z mężem swym z Węgier, posiadała przy sobie, jako całkowity swój majątek, 40 tysięcy koron. Mąż, będąc z natury bardzo przezornym, zalecał jej, aby ze względów bezpieczeństwa, posiadaną sumę jemu chwilowo powierzyła. Chwilę się wahała, lecz w rezultacie pieniądze mu oddała. Po przybyciu do Warszawy małżonek jej zniknął. Uważała, że padła ofiarą swej łatwowierności i podstępu małżonka, którego, jak zaznaczyła, należy poszukiwać pod nazwiskiem Johana Skuzy, albowiem korzysta on z fałszywego paszportu na takie właśnie nazwisko wystawionego. Dziwny zbieg okoliczności chciał, że tego samego dnia, wprawdzie do innego tylko komisarjatu policyjnego, zgłosił się niemniej zrozpaczony niejaki Jan Krzeszkowski i zameldował, że 30-letnia żona jego Helena podczas chwilowej jego nieobecności spakowała wszystkie cenniejsze rzeczy, przedstawiające wartość przeszło 16 tysięcy marek, i zbiegła niewiadomo dokąd.

(m) **Z rozpaczy po śmierci męża.** Karolina Hildebrand, lat 52, kwiaciarka, zamieszkała przy ul. Górczewskiej nr. 6, po śmierci męża swego, zmarłego d. 8 z. m., dostała rozstroju nerwowego i objawów pomieszania zmysłów. Przed kilku dniami Hildebrandowa zachorowała, wobec czego d. 11 b. m. została umieszczona w szpitalu św. Ducha, w klinice na sali 11. Wczoraj około g. 9 rano chora wyszła do ubikacji klozetowej, gdzie otworzyła okno i z wysokości I-go piętra wyskoczyła na dziedziniec szpitalny. Desperatka złamała rękę i nogę w dwóch miejscach oraz szczękę i potłukła się ogólnie. W kilka godzin po wypadku Hildebrandowa, mimo pomocy lekarskiej, zmarła.

(m) **Pod kołami pociągu.** 40-letnia Julja Woźniakowa (Siedlecka nr. 32), żona woźnego na kolei Petersburskiej, wraz z sąsiadką, stróżką domu przy ul. Siedleckiej nr. 34, w celu nabycia mąki i chleba na potrzeby domowe, zamierzała udać się do Kaczyna pod Ostrołęką. Na dworcu kolei Kowelskiej panował taki ścisk, że Woźniakowa, w czasie wsiadania do pociągu, już odjeżdżającego, została zepchnięta przez jednego z pasażerów i dostała się pod koła wagonu, które zmiażdżyły jej prawą nogę do kolana. Nieszczęśliwą, w stanie ciężkim, przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m) **Napad bandytów.** Dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na mieszkanie małżonków Szminkowskich w Golędzinowie pod Warszawą. Bandyci związali Szminkowską oraz niedołężnego męża jej, Maurycego, poczem zrabowali całe ich mienie: bieliznę, ubrania i 88rb. Poszkodowani obliczają wartość zrabowanych rzeczy na 90.000 mk.

(m) **Ujęcie bandyty.** Podkomisarz urzędu śledczego I okręgu komendy policji, p. Strzelecki, dokonywując rewizji w mieszkaniu Apolonji Całanowskiej przy ul. Strzeleckiej nr. 22, natrafił na listy niejakiego Stanisława Bienia, bandyty, oddawna poszukiwanego. Bandytę tego ujął p. Strzelecki w Łomży. Dochodzenie ustaliło, że Bień wraz z kilku innymi bandytami brał udział w napadzie na wóz frachtowy na szosie, wiodącej z Grójca do Mszczonowa d. 31 marca r. ub. Na wozie tym jechał również policjant, który w czasie walki zastrzelił dwóch bandytów: Józefa Grzywacza i Bartosiaka. Trzeci ujęty bandyta, Bień, został schwytany żywcem, związany i złożony na wozie, a policja udała się w pościg za pozostałymi bandytami. Tymczasem bandyta rozwiązał się i mimo strzałów za nim, zdołał umknąć. Obecnie Bień przyznał się do powyższego napadu, jak również do kilku kradzieży z włamaniem w okolicach Ostrowia Łomżyńskiego. Bandytę oddano do dyspozycji sędziego śledczego 22 okręgu w Grójcu.

(m) **Obława na popisowych.** Nocy wczorajszej 14 komisarjat policji zarządził na Pradze obławę na ukrywających się od wojska popisowych. Wynikiem obławy było aresztowanie 32 osobników (20 Żydów i 12 chrześcijan), ukrywających się od wojska, których odprowadzono na komisję przeglądową.

(m) **Kradzież wozu wojskowego.** Ignacy Poltarek, plutonowy I baonu dywizji artyleryjskiej konnej, zawiadomił policję, że 14 b. m. skradziono żołnierzowi pozostawiony chwilowo na ul. Szpitalnej wóz wojskowy parokonny. Kradzieży dokonali dwaj osobnicy w mundurach wojskowych.

(m) **Pożar.** Na stacji kolejki Jabłonno-Wawerskiej w Grochowie II od silnie rozpalonego piecyka zapaliła się ściana drewniana. Praski oddział straży pożar ugasił.

(m) **Samobójstwo w pociągu.** Wczoraj w pociągu osobowym, idącym z Warszawy do Mińska Maz., pozbawił się życia jadący w wagonie 3 klasy Stanisław Pałysko, podchorąży batalionu uzupełnień dywizji litewsko-białoruskiej. Wagon ze zwłokami pozostawiono w Mińsku Mazow. do chwili zejścia władz sądowo-lekarskich.

(m) **Zuchwała kradzież.** W Warszawie od pewnego czasu zaczął grasować świeży typ złodziei, zwanych dachołazami. O zuchwalstwie, w jakim dopuszczają się kradzieży, najlepiej świadczy wyprawa, jaką dokonali onegdaj w nocy na skład manufaktury przy ul. Gęsiej nr. 5, należący do Szymona Borensztejna. W składzie, gdy przybyli rano pracownicy, ujrzeli, że przez wyłom, dokonany w ścianie, wychodzącej do t. zw. „Studni świetlnej“, wyniesiono olbrzymią ilość towarów, przedstawiającej wartość przeszło 80 tysięcy marek. Przybyła policja, badając drogi, jakiemi złodzieje mogli się dostać do „Studni“, pozbawionej większych okien, wkrótce ustaliła, że droga ta prowadziła przez dachy sąsiednich domów. Nie ulegało też już wątpliwości, że wobec tego złodzieje musieli posiłkować się najrozmaitszemi przyrządami drabin, dźwigów i t. p. Gdy policja znalazła się na dachu, zdumiona została widokiem wąskiej kładki, przełożonej z dachu jednego domu na drugi. Mimo dość znacznej przestrzeni, jaka dzieliła jeden dach od drugiego, złodziejom nie zbrakło, jak się okazało, odwagi przemykania się po tej kładce. W rezultacie policja, idąc za śladami, dotarła do mieszkania Hersza i Ligli Rozwaderów, trudniących się paserstwem, i tam, obok towarów, skradzionych ze składu Borensztejna, zastała dwu zawodowych złodziei-„dachołazów“: Stanisława Misiaka i Józefa Mikołajczyka, wraz z całym arsenałem przyrządów, wśród nich nie brakło właśnie dźwigów, przy których pomocy wciągano towary na dach. Obaj do kradzieży się przyznali.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Babie koło“.

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg“. Jutro premjera „W małym domku“.

Teatr Polski. Dziś „Nieboska komedja“.

Teat Mały. Dziś „Głupi Jakób“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“.

Teatr Praski. Dziś „Krakowiacy i górale“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Pan Twardowski w piekle“.

Z polskiego Stowarzyszenia Muzyków Pedagogów. We wtorek, 17 lutego, odbędzie się o godz. 8 w lokalu Stowarzyszenia (Al. Jerozolimskie 21 m. 5), wieczór muzyczny, przy współudziale znanego trio Wiłkomirskich. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.